

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24

INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-101 NOWY DWÓR MAZ. OSIEDLE MŁODYCH DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰ 07-400 OSTROŁĘKA,
ul. GOWOROWSKA 49, KOŚCIÓŁ „ZBAWICIELA ŚWIATA” (HARCÓWKA)

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – druga środa godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezyńska 17, lokal nr 10.

ds. FINANSÓW czwartek m-ca godz. 18⁰⁰.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. INTERNETU ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

Sprzedaż Literatury w PIK: każdy **Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Piątek od 16-00**

RADA REGIONU AA WARSZAWA

Spotkania odbywają się w trzecią Sobotę – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰

03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17, domofon „10” (suterena)

Najbliższe spotkanie odbędzie się **15.07.2006 g. 16-00**

email: warszawa@aa.org.pl

strona internetowa: <http://www.aa.org.pl/regiony/index013.php>

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

Odbędzie się **21.10.2006r.** (Miejsce ustalimy)

Aby zamieścić informacje o rocznicach Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia:

Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG

mityng@op.pl

lub dostarcz je do Zespołu ds. Literatury, 2 czwartek w godz. 18⁰⁰-20⁰⁰ w PIK.

PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰-21⁰⁰ W-wa ul. Berezyńska 17 lok. Nr.10 tel. 022616-05-68



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa

WSCHÓD

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa

SAWA/MAZOWIECKA - II wt.

Środy - dyżury pełni Intergrupa

WARS

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa

MOKOTÓW

Piątki - dyżury pełni Intergrupa

PÓLNOC

Biuletyn Regionu Warszawa

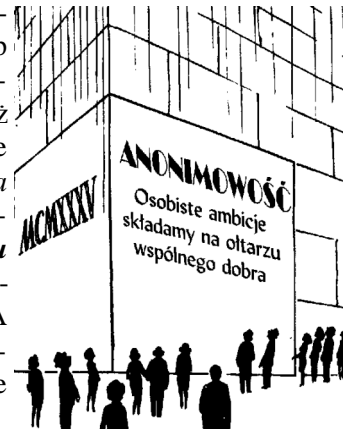
MITYNG

„Siódma tradycja . Anonimowość”

Za miesiąc: „Radość zdrowienia”

NUMER 07/109/2006/ Ukazuje się od października 1992 | Lipiec 2006

Rozpoczęły się kolejne wakacje w trzeźwości. To czas kłopotliwych sytuacji w trakcie wypoczynku i podróży. Naszpikowane budkami piwnymi plaże, wagony restauracyjne, przepełnienie, tłok, nerwowość. Trudno oczekiwać, że ktokolwiek zadba o nas lepiej niż my sami. Warto pamiętać o zabraniu kieszonkowych wydań naszej literatury, czy broszur. Być może w miejscu wypoczynku odbywają się mityngi AA może warto mieć taki wykaz, numery telefonów zaufanych przyjaciół? Codziennie od 16-00 dyżurują przy Regionalnym telefonie PIKU nasi przyjaciele. Wielu z nas planowało i oszczędzało pieniądze na letnie wyjazdy. Tego nauczyło nas AA. Usłyszałem niedawno jak jeden ze skarbników każdą zbiórkę z kapelusza dzieli na dwie części: jedno pudełeczko 60% na wydatki grupy (sala, kawa, paluszki, itp...), drugie 40% na pozostałe potrzeby (intergrupa, region, BSK, ulotki, itp.). Daje to jawność i przejrzystość gospodarowania skarbnika grupy powierzonym dobrem, przybliża cel każdej grupy AA, uczy odpowiedzialności. Gdy przyszło do zakupu kwiatów na święto kościelne, które ta grupa tradycyjnie, co roku przekazywała, okazało się, że w pierwszym pudełku jest zbyt mała kwota na ten cel. Padły propozycje, aby dobrać brakującą część z drugiego. Zgodnie z sugestiami do 7 tradycji „sumienie” grupy postanowiło jednak zwiększyć bieżące datki, a odłożoną kwotę w drugim pudełku pozostawić w całości na wyznaczony cel - posłanie AA. Ta opowieść przypominała mi jak trudno było nauczyć się planowania wydatków i gospodarowania posiadanymi środkami. Mandatariusze naszego Regionu relacjonują nieraz zupełnie przeciwstawne przykłady zatrącenia „sumienia” swoich grup: brak chętnych do niesienia posłania, brak chętnych do służb, brak pieniędzy w „kapeluszu” na podstawowe wpłaty, czy zakup literatury AA, a równocześnie huczne obchodzenie rocznic często za dotacje miejscowych Urzędów. Z tego też powodu przełożyliśmy w ostatniej chwili termin i miejsce ostatniej Regionalnej Konferencji Służb AA. Cóż, *każda grupa jest niezależna...* brzmi znajomo, ale wygląda jakby inaczej. „*Osobiste ambicje składamy na ołtarzu wspólnego dobra*”. Też fajnie! Przypominam, że funkcjonuje plan urodzinowy dla poszczególnych AA i Grup AA obchodzących swoje święto. Darowizny można przekazywać nawet anonimowo. BSK AA wydaje na życzenie ofiarodawców okolicznościowe laurki! *Lechu - MITYNG*



DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Szanowni Czytelnicy!

Prenumeraty Biuletynu MITYNG można dokonać u Kolportera naszego Regionu - Jacka. Dyżuruje w każdy czwartek od 16-00 do 18-00 w P I K - Regionu AA Warszawa 03-904, ul. Berezynska 17 (PIK) tel: 022 – 6160568 czwartki po 16-00.

Cena Iszt. MITYNGU wynosi 1zł + wysyłka. 1,50zł.

Wpłaty można dokonywać gotówką lub przelewem po indywidualnym uzgodnieniu z Jackiem kosztów przesyłki.

Numer konta Biuro Służby Krajowej AA w Polsce ul Chmielna 20, Warszawa
85 1500 1777 1217 7008 3502 0000, tytuł przelewu „prenumerata” Region Warszawa

Spis treści:

Str. 1. SIÓDMA TRADYCJA, ANONIMOWOŚĆ

Str. 2. OOGŁOSZENIA

Str. 3. ANONIMOWE DAWANIE (tłumaczenie z Grapevine)

Str. 4. OTRZYMUJĘ TAK WIELE ZA TAK NIEWIELE

Str. 5. ZRZUTA NA TRZEŻWOŚĆ

Str. 7. GDY WSZYSTKO ZAWIEDZIE

Str. 10. 7 TRADYCJA

Str. 11. 7 KONCEPCJA

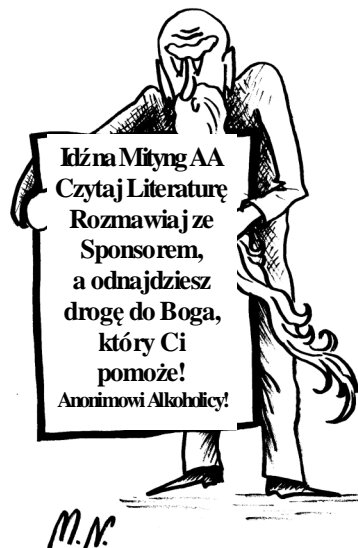
Str. 15. WIKTORIA - Z.K.

Str. 18. POFATYGOWAŁEM SIĘ DO SPOWIEDZI Z.K.

Str. 19. JA TYLKO CHCIAŁEM ODPOCZĄĆ

Str. 21 MITYNG INFORMACYJNY

Str. 21 RAPORT NR 3/06 Rady Regionu



01-lipca, g.18-30, WOŁOMIN, XVIII rocznica grupy AA ISKIERKA oraz V rocznica Al.-anon RAZEM, od 21-00 zabawa taneczna. Dom Kultury ul. Mariańska 7

08-07 Warsztaty KONCEPCJA VIII, g15-00,

Berezynska 17, lok 10, domofon 10-kluczuk-7866.

08-07-2006 po warsztatach ognisko w WESOŁEJ (zawsze 2-sob. miesiąca) g.18-30

„SAWA” DYŻURY TELEFONICZNE
4-07 -PRZEMIENIENIE i NADZIEJA,
11-07- Intergrupa MAZOWIECKA,
18-07-KONTAKT,
25-07 - NIMB.

„WARS” DYŻURY TELEFONICZNE
05 lipca 2006 EDWARD
12 lipca 2006 MŁODZI
19 lipca 2006 POJEDNANIE
26.lipca 2006 WALENTY

02-09-2006 Warsztaty „Posłanie do Zakładów Karnych” druga tura.

Berezynska 17, g.15-00

Zapraszamy wszystkich chodzących i mających chęć chodzić. Czekają na nas za murem.

schematu wydawniczego, którego ideą jest aprobowanie literatury i wszystkich tego typu pozycji wydawniczych przez Krajową Konferencję Służb Ogólnych AA w Polsce.

Informacje z Intergrup

„Atlas” - Andrzej: działa 20 Grup, 23.04 b.r. Obchodzono 20 rocznicę Grupy w Z.K. Szansa, planowane są warsztaty w Serpelicach.

„Mazowiecka” - Adam: działa 20 Grup od niedawna pod hasłem **Niesienie posłania**. W ramach tego będą dostarczać literaturę do Aresztu Śledczego w Płońsku i Z.K. w Łowiczu. Darek z Warszawy zapytał czy w Z.K. Łowicz odbywają się mityngi? Adam: Nie wiem.

„Mokotów” - Leszek: na Intergrupie odbyła się dyskusja czy Konferencja Regionalna powinna być dwudniowa i czy podczas niej mają odbywać się warsztaty (19 Grup czyli większość była przeciwna dwudniowej Konferencji). Dyskutowano, kto powinien płacić za akcje ulotkowe organizowane przez Grupy- czy same Grupy, czy Intergrupa? W sprawie warsztatów tematycznych stwierdził, że powinni organizować je Intergrupy zapraszając Al-anon, Al-atin i DDA.

„Narew” Brak przedstawiciela, czwarty kolejny raz.

„Północ” :-Pierwszy raz brak przedstawiciela.

„Sawa” - Ela: działa 26 Grup, oddelegowali Andrzeja Sandomierza na stałe do pracy w Zespole Informacji Publicznej. Opiekują się Z.K. Białoleka, wspierają Grupę rosyjsko-języczną na Woli, robią akcje ulotkowe w tym np.: w Żąbkach w szpitalu psychiatrycznym w Drewnicy.

„Wars” - Bogdan zastępca rzecznika: wszystkie służby są obsadzone a Zespoły Regionalne mają przydzielonych stałych delegatów z Intergrupy.

„Wschód” -Janusz, poinformował że w spotkaniach Intergrupy bierze około 50 Grup.

Sprawy istotne :

Rada Regionu wysłała przypomnienie zarówno do swoich służb i zespołów jak i naszych służb krajowych oraz przedstawicieli Intergrup o konieczności składania pisemnych sprawozdań ze swojej działalności od XXV wiosennej Konferencji . Sprawozdania zbiera czermen oraz łącznik internetowy Regionu.

Łącznik d/s Z.K. z Warszawy Darek poruszył sprawę niskiej frekwencji osadzonych na mityngach w Z.K. Według niego ma to wynikać z faktu, że osadzeni przyznający się otwarcie do swoich problemów z alkoholem mają utrudnione uczestnictwo w mityngach AA, otrzymywanie przepustek i zwolnień warunkowych. Nie możemy ingerować w sprawy regulaminów ZK. Jesteśmy wdzięczni za zaufanie jakim obdarzają nas zarządy więzień.

Włodek Sekretarz Regionu - wlodek@fired.pl

RAPORT ze spotkania Zespołu d/s Literatury

W dniu **08.06.2006r.** odbyło się spotkanie zespołu, na którym po powitaniu i przybliżeniu poprzedniego spotkania pracowaliśmy nad tematami, które zgłosili uczestnicy biorący udział w zespole. I tak:

1. Na temat ulotki dla Policji i Kuratorów,
2. Na temat materiałów z dotychczas odbytych warsztatów, by zebrać je w jedną całość,
3. Materiały do ZK na podstawie listów AA przebywających z ZK i już na wolności,
4. Zbieramy tematy do Mityngu na rok 2007 (zapraszamy do współpracy).

Spotkanie zakończyliśmy naszą modlitwą. Następne spotkanie 13.07.2006r.

(Zapraszamy) Przygotował StAA

cego Zespołu d/s Z.K. do jesiennej Konferencji Regionalnej. Decyzja podjęta zostanie na lipcowej Radzie Regionu/*dokładna data na str 24/*. Darek łącznik d/s Z.K z Intergrupy Wars nie może doprosić się z BSK zaświadczenia dla Z.K. - Rakowiecka, potwierdzającego jego wybór. Brak takiego zaświadczenia utrudnia wniesienie na teren Z.K. materiałów AA (literatury, kalendarzy i.t.p.). Rada Regionu wydelegowała zastępcę rzecznika Regionu d/s PIK-u Andrzeja, aby w BSK załatwił zezwolenie. Darek zgłosił warsztat na temat **niesienia posłania w Z.K. 02-09-2006** i zwrócił uwagę, że potrzebny jest warsztat o zasięgu ogólnopolskim. Zwrócił też uwagę na potrzebie druku ulotki AA w Z.K. n.p: w formie wkładki do Biuletynu Zdrój. */wznowienie już drukowanej/*

Internet: Andrzej z Sawy poinformował o tym że: informacje o dyżurach przez internet można znaleźć w informatorze *Co, Gdzie, Kiedy?*, warsztat na temat **jak dyżurować przez internet oraz telefon** będzie wznowiony. Ogólnopolskie spotkanie łączników internetowych odbędzie się 30 VI br. w Iłży. Andrzej zwrócił się z prośbą o sfinansowanie wyjazdu jego i następcy na spotkanie w Iłży ponieważ kontakty z innymi służbami internetowymi AA bardzo pomagają w pełnieniu służby. Koszt takiego wyjazdu dla 2 osób wyniósłby 210 zł. Rada Regionu przegłosowała ten wniosek i zgodziła się na pokrycie kosztów wyjazdu.

Informacja Publiczna-Darek z Warszawy podziękował naszemu kandydatowi mgr. Jechalskiemu za udział w mityngu informacyjnym w Wiązownej. Na mityngu tym było ok. 60 profesjonalistów. Zespół obecnie intensywnie pracuje nad zorganizowaniem kolejnych spotkań informacyjnych. Osoby zainteresowane pomocą w tym przedsięwzięciu proszone są o kontakt z Darkiem tel. 600 204 473. Rada Regionu, na wniosek Zespołu d/s Informacji Publicznej postanowiła wyrazić podziękowanie w formie albumu AA z dedykacją dla Pani Dyrektor Centrum Kultury przy Grochowskiej za przychylność dla naszej inicjatywy.

Informacje ze Służb Regionalnych: Prowadząca - Małgosia z Północy poinformowała, że będzie wspierać Zespół Informacji Publicznej na mityngu informacyjnym a plan jesiennej Konferencji Regionalnej przedstawi na następnej Radzie Regionu.

Kolporter regionu: w zastępstwie nieobecnego Jacka głos zabrał Ryszard i przedstawił dwie nowe ulotki zatytułowane: „*Leki i narkotyki*” w cenie 2 zł, „*Problemy inne niż alkohol*” w cenie 0,50 gr. Za-ca Rzecznika Reg. ds. PIK Andrzeja z Sawy-wszystkie dyżury przebiegają bez zakłóceń, ale znowu powstają problemy z przekazywaniem kluczy. Tu Andrzej przypomniał swój numer telefonu (502652183) dla tych, którzy będą mieli problemy z dostaniem się do PIK-u. Coraz więcej osób przyjeżdża bezpośrednio po informacji do PIK-u, wyposażyliśmy punkt w ulotki adresowe. Stan kapelusza wynosi 84zł. Koszt założenia zamka na kartę identyfikacyjną ok. 1500 zł.

Zastępca Rzecznika ds. Archiwum Beata z Sawy: zapoznaje się z instrukcją korzystania z archiwum. Podzieliła się też swoimi wątpliwościami z pracy archiwisty.

Redaktor Biuletynu Mityng - Lechu poinformował o wydaniu Mityngu w nakładzie 550 szt. W skutek wydawania poprzez BSK materiały do niego trzeba znacznie wcześniej oddawać do druku. Informacje, np.: z Intergrup przychodzą do redakcji już po oddaniu materiału do produkcji i nie mogą być aktualne w biuletynie. Teraz zamieszczane są w *Co, Gdzie, Kiedy?* Lechu zwrócił też się z prośbą do rzeczników i mandatariuszy o opisywanie GrupAA i doświadczeń niesienia posłania, dostarczanie redakcji MITYNGU przy okazji swoich rocznic. */na miesiąc przed nią/*

Informacje służb krajowych i powiernika. Powiernik Mirek z Warszawy, zgłosił oficjalnie, wybranego przez naszą konferencję, mgr Jechalskiego na powiernika klasy A. Opowiedział też jak obecnie Rada Powierników stara się, aby cała literatura AA (książki, ulotki) miała aprobatę Konferencji Krajowej. **Delegat d/s Informacji Pub.** Jurek z Atlasu - od Konferencji Regionalnej nie było spotkania Komisji. Dostał projekt ulotki AA w Z.K, którą Komisja rekomenduje - wznowić. Projekt ulotki opracowano dawno temu podczas Konferencji w Gorzycach i według Jurka jest znacznie gorszy od obecnej ulotki.

Delegat d/s Organizacji, Zbyszek z Atlasu: od Konferencji Regionalnej nie było spotkania Komisji. **Delegat d/s Finansów:** Małgosia z Północy-od Konferencji Regionalnej nie było spotkania Komisji. **Delegat d/s Literatury- p.o.** Lechu przekazał pisemne sprawozdanie ze spotkania Komisji Krajowej Literatury, które odbyło się 16.05.2006 roku. Komisja zdecydowała o powstaniu

Anonimowe dawanie?

“Anonymous giving?” AA Grapevine, july1980

Jako nowy w AA, pojmowałem tradycję siódmą bardzo prostolinijnie.

To miało sens - na moich spotkaniach kupowano literaturę, napoje i ciastka, więc łatwo było podejść i wrzucić do kapelusza pieniądze na ten fundusz.

Uczestniczyłem w tym jarmarku, jadłem, piłem, więc poczuwałem się do składki na te cele - dostawałem wówczas coś w zamian.

Gdy nauczyłem się więcej o tradycjach AA pojąłem znaczenie „niezależności finansowej”. Nikt w związku z naszymi datkami czy darowiznami nie mógł nam mówić, na co mamy przeznaczać swoje pieniądze, ograniczać „Nas”- komu i jak możemy pomagać. W związku z tym żadna instytucja ani organizacja nie mogła wstrzymać finansowania. Byłem przekonany, że zrozumiałem treść siódmej tradycji. Podczas jakiejś wypowiedzi dotarło do mnie, że moje wcześniejsze pojmowanie tej tradycji było, w prawdzie zgodne z przesłaniem, lecz bardzo niepełne. Nie usłyszałem dotąd końcówki tradycji siódmej, która *mówi o mojej odpowiedzialności jako jednostki i*

mojej odpowiedzialności wobec AA jako całości.

To była ważna lekcja, która pokazała mi moją wcześniejszą nieodpowiedzialność i nie-dojrzałość. Teraz dostrzegłem na pewno, czemu służy siódma tradycja. Dziś mam inny pogląd na ideę przesłania, które ona niesie. Podczas podróży drogą nowego szczęśliwego życia

Tradycja siódma stała się dla mnie nauką sztuki dawania.

W latach mojego picia alkoholu uchodziłem za hojną osobę. Nie pamiętam, abym kiedykolwiek poświęcał czas, pieniądze, uwagę, albo jakiegokolwiek rzeczy i nie myślał wówczas, co otrzymam w zamian - choćby podziw czy poparcie. Chciałem, aby ludzie lubili mnie lub, chociaż tolerowali. Gdybym zrobił dla nich więcej, może interesowałiby się mną bardziej? Dawanie utwierdzało mnie w przekonaniu o mojej nieomyślności i poczuciu wyższości i władzy nad innymi.

Dawanie w zgodzie z duchem siódmej tradycji było dla mnie całkowicie nowym doświadczeniem, bo to było **anonimowe dawanie**. Nikt nie wiedział ile dałem. Stawałem się równy z tym, który być może w ogóle nie dał. Nie jest ważne, czy dostanę jako jednostka coś w zamian za swój wkład, ważne jest jedynie, aby zostały zaspokojone potrzeby grupy. To doświadczenie pokazało mi jak mogę dawać na zewnątrz - nie oczekując uznania. Przyjmowanie darowizn o znacznej wartości nie jest pochwalane wśród AA, najczęściej przyjęcie tych darowizn jest odmawiane. Podobne doświadczenia mam w poznawaniu innych Tradycji i Kroków. Moje rozumienie ich ciągle pogłębia się, a wraz z tym próbuję wprowadzać je w życie. Z wielką ciekawością i zapałem oczekuję na poznanie kolejnych poziomów świadomości, które zostaną mi ujawnione.

Mickey H., Springville, Utah (tłumaczenie nieautoryzowne)

Otrzymuję tak wiele za tak niewiele.

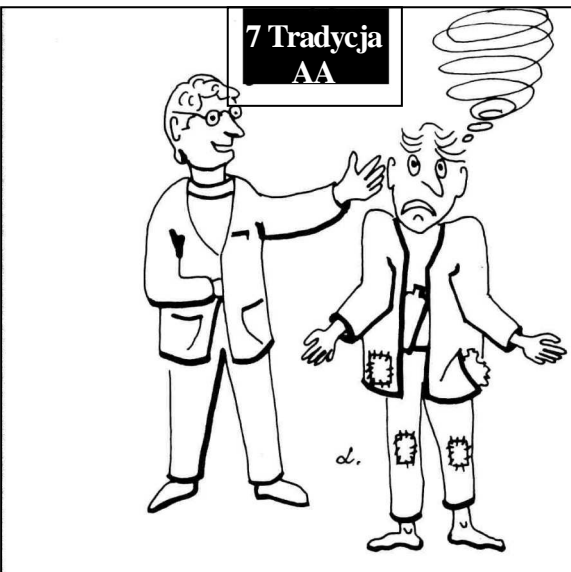
Z zamiarem napisania do MITYNGU, nosiłem się od dawna, ale nie miałem okazji (może odwagi), teraz się nadarza 7 tradycja, a

o pieniądzach potrafi mówić „każdy”.

Gdy trafiłem na swój pierwszy mityng zobaczyłem grupę zadowolonych z życia ludzi, mieli gdzie się spotykać, były paluszki, ktoś poczęstował mnie kawą a na stole stał kapelusz. Na koniec prowadzący przypomniał, że *utrzymujemy się z własnych dobrowolnych datków*, a więc do kapelusza wrzuciłem „za kawę” tak wtedy myślałem. Później się dowiedziałem jaki jest główny cel AA. Trzeba utrzymać punkt kontaktowy, BSK, wydrukować literaturę i podjąć wiele ważnych działań a do tego potrzebne są pieniądze i ja mogę w tym uczestniczyć poprzez wrzucenie kilku monet do kapelusza. 7 Tradycja uczy mnie zachowania w życiu codziennym. Gdy piłem i zdarzało mi się dysponować większą gotówką niż dziś, to i tak mi zawsze brakowało i żyłem na kredyt. Dziś uczę się dysponować tym, co mam i tak gospodarować pieniędzmi, aby mi starczało. Korzystając z doświadczeń grupy przenoszę je w swoje życie poza AA. Tradycja ta daje mi poczucie godności i niezależności bo dobrze jest mieć świadomość tego, że jestem odpowiedzialny za swoje trzeźwienie, dzięki tej tradycji mam poczucie przynależności do grupy. Uczestnicząc w ostatniej Konferencji Regionalnej w Otwocku ogarnęło mnie przyjemne uczucie, że ja też mam swój udział w jej tworzeniu poprzez wrzucanie dobrowolnych datków do kapelusza, który stoi w mojej macierzystej grupie.

Otrzymuję tak wiele (trzeźwość) za tak niewiele. Życzę wszystkim Pogody Ducha

– Robert.



„Boli mnie, że nie mam co dać. Po co nam ta siódma Tradycja?”

„I ma boleć, żebyś zobaczył - jakim stałeś się bankrutem!” Jasio.

Mityng informacyjny

08 czerwca 2006 Zespół informacji Publicznej zorganizował w Warszawie przy ul Grochowskiej spotkanie dla pracowników Opieki Społecznej. Naszą inicjatywę wsparł swoim doświadczeniem Doktor Woronowicz. Posłużyliśmy się lekko przebudowanym planem spotkania z Wiązownej. Merytorycznie, ideowo, organizacyjnie, spotkanie przebiegało poprawnie. Nie dopisała zbyt często frekwencja zaproszonych gości. Mimo to kilka osób wyraziło zainteresowanie dodatkowymi informacjami po spotkaniu. Organizatorzy wysnuli wnioski, aby następnym razem gości zapraszać w mniejszych grupach, mogą nam posłużyć wówczas pomieszczenia Regionalnego PIK. Być może nie wszyscy mogą w jednym czasie opuścić swoje obowiązki służbowe? Do podobnych wniosków doprowadziły nas planowane spotkania informacyjne w Zakładach Karnych. *Lechu - MITYNG*

SPRAWOZDANIE ze spotkania RADY REGIONU

RAPORT NR 3/06 ze spotkania w dniu 20 05 2006 r.

W spotkaniu wzięło udział 24 osoby, w tym 19 osób uprawnionych. Spotkanie prowadził, pod nieobecność Rzecznika Regionu Stanisława, jego zastępca d/s PIK-u Andrzej z „Sawy”. Nieobecny przewodniczący zespołu d/s Z.K. (po raz drugi z rzędu) oraz przedstawiciel Intergrup: Narew (po raz czwarty z rzędu) i Północ. Gościliśmy za to naszego Regionalnego kandydata na powiernika klasy „A” mgr. Jerzego Jechalskiego.

Plan spotkania:

Informacje z prac Zespołów regionalnych

Informacje Służb regionalnych

Delegaci krajowi i powiernik

Informacje z Intergrup

Sprawy inne

Informacje z prac Zespołów Regionalnych: **finanse**-Teresa z Sawy (Skarbnik Regionu) przekazała sprawozdanie finansowe z działalności Regionu Warszawa za okres od 01.01.06 r. Do 20.05.06r. (oryginał załączony do sprawozdania). Zaproponowała, aby nasze wydatki regionalne n.p. energię elektryczną, czynsz i opłaty stałe regulowało BSK z naszego susubkonta”.

Literatura: Stanisław z Sawy, poinformował, że w Czerwcu podsumuje swoją służbę i pracę.

Organizacja: Krzysztof z Mazowieckiej przewodniczący zespołu opowiedział, że wobec braku wniosków do konferencji ostatnie spotkania były poświęcone rozpatrywaniu pytań: *kto może brać udział w pracach Zespołu? oraz jaki ma być zakres tych prac?* Pytania wywołały ożywioną dyskusję przede wszystkim członkowie Rady Regionu kwestionowali zasadność tych pytań. Innym tematem prac Zespołu Organizacyjnego, był czas trwania Konferencji Regionalnej. Powiernik Mirek zaproponował aby wzorem innych Regionów, wprowadzić dwudniową. Miało by to pomagać w wymianie doświadczeń podczas warsztatów (teraz w galopie wyborczym nie ma na to czasu) oraz przyczynić się do integracji naszego środowiska. Wywiązała się dyskusja. Rada Regionu postanowiła wrócić, po konsultacjach do tematu na spotkaniu lipcowym.

Z.K.: Piotr był nieobecny. Przez osoby trzecie poinformował, rezygnację ze służby. To kolejna nieobecność Piotra. Rada Regionu postanowiła wyznaczyć pełniącego obowiązki przewodniczą-

wartości i sensu. *Nie pij tylko dziś, mówili!* Coś tu nie tak, żadnych nakazów, obowiązków, żadnego sypania głowy popiołem, bicia się w pierś i powtarzania moja wina, moja wina. Tylko przychodzenie na mityng i jakieś dość łatwe 12 Kroków programu AA! Wydawało się proste. Skoro im pomogło? Czemu by nie spróbować, pokazać żonie i najbliższym, że ja też jak chcę to mogę!

Eureka!!! Pomogło! Po wyjściu z detoksu, byłem tak zafascynowany wspólnotą AA, że każdego spotkanego człowieka będącego „pod wpływem” chciałem nawracać, kierować w trybie pilnym na detoks do szpitala, w którym ja byłem pacjentem, wiedząc, że tam są spotkania Anonimowych Alkoholików. Pomogło mnie, to pomoże i innym, po co mają się męczyć sami, tam jest pomoc i to skuteczna.

Już po miesiącu może dwóch przerabiałem dwunasty krok. Po co męczyć się latami nad programem? – Myślałem. Szkoda było mi tych alkoholików, którzy mając kilka, a nawet kilkanaście lat trzeźwości „dłubali” dopiero w trzecim, czwartym Kroku AA.

Ponownie na ziemię sprowadzili mnie przyjaciele alkoholicy mówiąc, że w osiągnięciu trzeźwości nie decyduje pośpiech, nie na tym to polega. A raczej na wdrażaniu w życie programu AA. Co okazało się trudniejsze. Coraz uważniej zacząłem słuchać tego, co mówią inni i wyciągać dla siebie wnioski.

Właśnie ze swoim sponsorem pracuję nad pierwszym Krokiem, codziennie doświadczam nowych, jakże radosnych postępów, po prostu chce się żyć.

Pozwolę sobie, w tym miejscu podziękować swojej żonie: za to, że przestałaś mnie niańczyć, pozwoliłaś mi ponosić konsekwencje mojego picia.

Przepraszam Cię za te wszystkie lata pijaństwa. Dziękuję, że jesteś ze mną..

Kocham Cię Marzenko!

Od córek słyszę teraz: tatusiu, tatusiu kochamy ciebie. Zamiast strachu w oczach małych dzieci widzę nadzieję i miłość. Warto nie pić i warto pielęgnować trzeźwość! Gdzie ja byłem tyle czasu? Cieszę się z każdego trzeźwego dnia. *Zmieniam to, co mogę zmieniać i stosuję te zasady we wszystkich codziennych poczynaniach.* Nie tylko na mityngach AA.

Jestem wdzięczny Bogu za łaskę. Temu samemu, na którego kiedyś byłem wściekły, że nie chciał spełniać moich zachcianek, za to, że postawił mi na drodze Anonimowych Alkoholików. Dziękuję Wam przyjaciele, że obdarzyliście mnie zaufaniem powierzając pełnienie służby, która tak dużo mi daje.

Redakcji Biuletynu MITYNG życzę, żebyście byli „odpomi” na krytykę. Trzymajcie tak dalej. Pozdrawiam Was, Pogody Ducha. *A tylko chciałem odpocząć od alkoholu, co najwyżej, żeby ktoś „pomógł” i pokazał mi jak pić kontrolowanie, lub żeby pić i nie krzywdzić innych i siebie samego i nie ponosić żadnych konsekwencji.*

Andrzej alkoholik – Zielonka.



Pierwsza pokusa

„Faktycznie prawie wszyscy z nas-byliśmy kompletnie zrujnowani. Wizja wygodnej dobrze płatnej pracy, ciągu szpitali AA oraz ton bezpłatnej literatury dla cierpiących alkoholików oświadczyła naszą wyobraźnię.

Jednak pan Rockefeller miał inny pogląd. Powiedział:

Myślę, że pieniądze zepsują to”

„Trzy pokusy” str 144-149 „AA Wkraczają w Dojrzałość”

Zrzuta na trzeźwość

Pamiętam, jak zrzucam się na flaszkę – „ile masz?”, „co kupimy?”, „wchodzisz?”, „brakuje”, „do nocnego?”, wyciągnięte ręce, drżące palce, niedopicie pod czaszką, które było gorsze, niż urwany seks. Pamiętam te „zrzuty” w mieszkaniach, to szukanie w portfelu, to przetrząsanie przegródki, liczenie monet, to stanie pod bankomatem i wyciąganie banknotów, to słuchanie, czy maszyna zaszeleści pieniędzmi, za które się dopiję, czy też wyświetli przerażający napis: **brak środków na koncie!**

Bo kasa równało się picie.

A ostatnio zastanowiłem się, czy ja rzeczywiście tak dobrze i do głębi pamiętam gdzie byłem, a gdzie jestem teraz? Czy daję temu wyraz, wrzucając kilka złotych do kapelusza w przerwie mityngu, czy też... „zapomnę” wrzucić... Bo... „i tak ważne, że jestem i dzielę się doświadczeniem”... Kiedy zacząłem myśleć o tej chyba najczęściej „wymawianej” przez prowadzących mityngi Siódmej Tradycji, to zadałem sobie pytanie – co tak naprawdę ta Tradycja dla mnie oznacza?

Odpowiedziałem sobie, że w niej właśnie wyraża się wiele wartości, o jakich z takim zapałem opowiadałem przy mówieniu na mityngu na „zadany” temat, np. dotyczący Kroków i Tradycji..

Po pierwsze – **wdzięczność** – najprostsze wyrażenie tego, że ja tej Wspólnocie i temu Programowi zawdzięczam trzeźwość (życie). Dłaczegóż to w czasie pijackich eskapad nie miałem oporów przed wydaniem jednej nocy całej pensji, a teraz mi niejako „żał” wrzucić datek do kapelusza? Czy potrafię wyrazić swoją wdzięczność poprzez najwyklesze dodanie swojego grosza na potrzeby Wspólnoty, która **uratowała mi życie?**

Po drugie – **pokorę** – przez wrzucenie pieniędzy, uznaję się słabym i nadal potrzebującym pomocy, ja dorzucam się do tego „garnka”, bo wcale nie obrosłem w piórka, i zdaję sobie sprawę z tego, jak blisko mogę być do dna...Jak blisko do takiego kapelusza, który musiałbym już trzymać sam na własnych kolanach, siedząc na ulicy i żebrząc...

Dzieli mnie od tego **jeden kieliszek.**

Po trzecie – **poczucie Jedności** – przez dorzucenie się do kapelusza uznaję się członkiem



Wspólnoty Anonimowych Alkoholików, dają swój wkład finansowy w utrzymanie się grupy, Intergrupy, Regionu, AA Światowego. To znak, że obchodzi mnie to, czy na grupie będzie herbata, a na mityngu światowym jakiś folder i... też herbata.

Po czwarte – **anonimowość** – pieniądze wrzucam anonimowo, w małej kwocie. Nikt nie zapisuje mnie w złotych księgach, ani nie wystawia kwitu, nikomu nie mogę się pochwalić moimi datkami do kapelusza – one są proste i zwykłe... Skromne... Jak całe AA.

Po piąte wreszcie i chyba najważniejsze – **miłość**. Przez wrzucanie tych drobnych datków do kapelusza dokonuję pewnego ważnego czynu. Włączam się w niesienie posłania przez Wspólnotę Anonimowych Alkoholików i w jej dążenie do głównego celu, jakim jest trwanie we własnej trzeźwości, ale przede wszystkim zanoszeniem tej trzeźwości innym, cierpiącym alkoholikom. To z moich złotych wrzucanych do kapelusza utrzymuje się Punkt Informacyjno Kontaktowy, albo BSK. To ja „zrucam się” na ulotki i literaturę, to między innymi z moich datków, tak jak z datków wszystkich przyjaciół z AA, wydrukowano kalendarze i to moje grosiki mogły pomóc wydrukować ten właśnie numer biuletynu Mityng. A zatem każda złotówka wrzucona przez mnie do kapelusza to taki dar płynący z serca... Który kiedyś trafi do innego serca. Tego kogoś, kto wciąż jeszcze cierpi...

Dobrze się stało, że kiedyś Pan Bóg postawił na drodze założycieli AA milionera – to w końcu Rockefeller przekonał Billa i Boba, że tak świetna rzecz, jaką jest AA nie może być zbrabrana przez żądę pieniędzy i władzy. Że pieniądze by nas zepsuły. Jako milioner wiedział, co mówi. I to jest wskazówka dla mnie – VII Tradycja przypomina mi, kim jestem i do czego mogę dojść, gdy dam się powodować własnymi ambicjami, pychą i pędem do zaspokajania materialnych oczekiwań i innych instynktów.

Nie przyjmowanie dotacji z zewnątrz i utrzymywanie się z własnych, dobrowolnych datków daje nie tylko całej Wspólnocie, ale też mi osobiście, jeszcze jedną wartość, o jakiej nie wspominałem wcześniej – **wolność**. Bycie w zgodzie z tą Tradycją zapewnia mi, alkoholikowi... **bycie wolnym**. Jako wolny człowiek zrucam się teraz na trzeźwość, a nie tak jak kiedyś – na flaszkę.

Tomek AA, grupa „W drodze”

Druga pokusa.

„Zaczęliśmy tak bardzo lękać się pieniędzy, że staliśmy się prawdziwymi dusigroszami niemal odmawiającymi podtrzymywania prostych lecz zasadniczych służb AA, zarówno Regionalnych jak i Generalnych, bez których nie moglibyśmy rozwijać się, ani nawet funkcjonować.”

„Trzy pokusy” str 144÷149 „AA Wkraczają w Dojrzałość”

go odczuwania. Na mityngach AA, których jest tylko 3 w tygodniu dostaję (ja to nazywam) lekarstwo nam moją chorą duszę. Dzięki wspólnocie AA dostaję rzeczywistość, która jest za murem, uczę się już tutaj na przykładach trzeźwiejących alkoholików jak mam sobie radzić z trudnościami życia na trzeźwo. Choć jestem w więzieniu uważam się za człowieka szczęśliwego, bo to, co się zadziało w mojej duszy – więzienie nie przysłało mi mojego szczęścia. Cieszę się, że mogę odczuwać myśleć, rozumieć, przeżywać jak normalny człowiek. Bóg daje mi, na co dzień dowody tego, że jest największą miłością dobrocią prawdą. Moja terapia dobiega końca i choć wiem, że jeszcze wiele pracy jest przede mną to mam ufność, że narzędzia, jakie dostałem będą mi bardzo przydatne, a z pomocą Boską umiejętnie będę się nimi posługiwał. Nie jest ważne, że **mam 48 lat i chce mi się żyć inaczej**. Ja się cieszę, że jeszcze zdążyłem się przebudzić. Korzystając z okazji pragnę przesłać pozdrowienia księdzu Andrzejowi, Marzenie, Włodkowi, Wojtkowi, i wszystkim szczęśliwym alkoholikom. - Witek

Ja tylko chciałem odpocząć...

Mam na imię Andrzej i jestem alkoholikiem (trzeźwiejącym alkoholikiem) tego zwrotu używam od niedawna i tak naprawdę, dobrze mi z tym, weszło mi to w krew i już kilka razy na naradach w pracy, jak przychodziła kolej na mnie, chciałem się w ten sposób przedstawiać, lecz przecież jestem anonimowy!

No dobrze, do rzeczy - moja „przygoda” z AA zaczęła się ubiegłego roku na detoksie - **ja chciałem tylko odpocząć od picia**, nie w głowie było mi jakieś AA, przecież ja nie miałem żadnego problemu, *byłem tylko troszkę zmęczony podnoszeniem puszek z piwem, a od dźwigania kilkunastu sztuk dziennie miałem prawo się zmęczyć*. Ale, czy miałem prawo karać i upokarzać swoją kochaną żonę za to, że zwróciła mi uwagę, że piję za dużo i to codziennie, wyrzucać z pokoju swoje kochane córeczki, kiedy mi przeszkadzały w chwili mojego „relaksu”, one chciały tylko zwrócić uwagę swojego tatusia, żeby się nimi zainteresował, poświęcił chociaż chwilkę jedyne pięć minut? Nie! Alkohol był ważniejszy od dzieci, żony, którą nie raz zostawiałem bez pieniędzy na zakupy, żeby później mieć pretekst do picia - bo nie ma obiadu, bo zwraca mi uwagę! Boga zniechęciłem bo dał mi taką kobietę (jakąś taką, niecywilizowaną), której nijak nie mogłem wytłumaczyć, że piwo to nie alkohol, to tylko... no właśnie?

Żona modliła się, żebym przestał pić, dzieci płakały, były wystraszone. Dziś mam w pamięci ten strach w oczach mojej starszej pięcioletniej córeczki, błagalne spojrzenia, gdy wychodziłem z domu - mimo to dalej piłem! Koszmar! Dużo można by pisać. Dzisiaj jest całkiem inaczej. Zaczęło się inne nowe, lepsze życie. Stało się coś nieprawdopodobnego. Tam na detoksie te „dziwolągi” z AA (wtedy was za takich miałem), pokazali mi drogowskaz na dalsze życie. Życie w trzeźwości, życie pełne wiary, nadziei, pełne

Pofatygowałem się do spowiedzi

Choć jestem w więzieniu uważam się za człowieka szczęśliwego!

Kolejny raz przekroczyłem bramy więzienia, teraz na 2 lata. Zostaję sam na sam ze swoimi myślami troskami, niepewnością, złością. Znowu zacznę szukać w myślach, gdzie był błąd, bo znowu siedzę i choć wiem, że wszystkie moje niepowodzenia ściśle wiązały się z moim piciem alkoholu to mimo wszystko szukam innych wytłumaczeń. Tłumaczę to złościwością losu, czystym przypadkiem, że miałem pecha, albo że zaszкодziła mi wódka. Wszystkie konsekwencje, które ponoszę przez moje picie alkoholu zganiałem na kogoś lub na coś, ale ja nigdy nie byłem winien. Nie dopuszczałem myśli, że już od dawna nie kierowałem własnym życiem, nie dopuszczałem myśli, że jestem uzależniony od alkoholu. **Przez moje długoletnie picie alkoholu zatraciłem wszystko, co normalnemu człowiekowi jest potrzebne do życia.** Jako młody chłopak miałem swoje plany życiowe, ambicje, pasje, lecz wznagające się we mnie dążenie do picia alkoholu unicestwiły moje plany. Nie dostrzegłem nawet zagrożenia wtedy, gdy moje małżeństwo rozpadło się przez moje picie. Lata mijaly mi, a ja piłem i robiłem się coraz bardziej odporniejszy na tłumaczenia osób mi bliskich - otoczyłem się „murem” od wszystkich bo dawało mi to pewność że zawsze znajdę wytłumaczenie i sposób żebym mógł się napić. Kilkakrotne pobyty w ZK nie zmieniły mojego chorego myślenia. W 2004 znalazłem się w AS w Lubiwie. Postanowiłem coś wreszcie zrobić ze swoim szarym, zakłamanym brudnym, biednym życiem. Postarałem się o leczenie odwykowe, chęci i zamiary mam bardzo dobre. Z chwilą, gdy znalazłem się na terapii antyalkoholowej w Warszawie - po prostu zacząłem targować się sam ze sobą. Moje pijane myślenie zaczęło dawać znać o sobie. Nie potrafiłem się utożsamiać z chorobą alkoholową. Zacząłem ze sobą walczyć, zadając sobie pytanie - po co starałem się o terapię, z którą nic nie robię? Wiedziałem gdzie można znaleźć odpowiedź na nurtujące mnie pytania, zacząłem chodzić na mityngi. Ze wspólnotą AA miałem możliwość zerknięcia się kilka lat wcześniej i choć wstyd mi o tym pisać, bo uważałem, że to „nawiedzeni ludzie” to teraz sam chodzę na mityngi i szukam pomocy. Jedna myśl mi tylko przychodzi, że nic nie zrobię, jeżeli nie wejrzę w siebie. Poprosiłem o rozmowę z księdzem Andrzejem - kapłanem w AS Mokotów. Pofatygowałem się do spowiedzi. Przed samą spowiedzią zrozumiałem, że w tym miejscu nie ma sensu, żebym udawał, grał, zmyślał. W uczciwy sposób odgrzebałem w sobie egoistę, wywlokłem na światło swoje okropne fakty, których dokonałem. Inaczej mówiąc przyznałem się, że tym złym wydarzeniom w moim życiu winny byłem ja. Po spowiedzi poczułem ulgę. Pojawiła się we mnie nadzieja i ufność. Z chwilą, gdy szczerze przyznałem się przed Bogiem i innymi ludźmi do swojej bezsilności wobec alkoholu moje podejście do terapii uległo zmianie. Zacząłem pracować nad zmianą swojego chorego myślenia, chorego zachowania i chore-



Gdy wszystko zawiedzie.....

We wczesnych dniach trzeźwości często zachęcano mnie abym wziął udział w służbach grupy. Nie miałem ochoty, ale byłem zbyt przestraszony, by odmówić. Jednak szybko zauważyłem, że zawsze zyskiwałem wykonując drobne prace dla innych, nawet kiedy robiłem to z niechęcią. Aby myć szklanki musiałem wracać do domu dużo później - tramwajem. W domu często czekała żona z kolejną porcją wymówek. Znalazł się sposób. Jak czasami kupiłem żonie kwiatek, wtedy zarzuty były słabsze a z czasem wygasły. Za to przy pracach porządkowych mogłem do woli nagadać się o swoich troskach. Czułem ciepłe zainteresowanie; przyjaciele, z którymi razem braliśmy udział w przygotowaniu mityngu kibicowali w moich dążeniach a ja w ich. Razem przeżywałem porażki, wtedy było łatwiej, a każdy sukces był świetną okazją do radości. Oczywiście wszyscy na mityngu są przyjaciółmi ale tych pierwszych zapamiętałem najlepiej. Do dziś cenię sobie wtedy zawarte przyjaźnie. Równocześnie kto wie, czy doświadczenie służby nie stało się dla mnie najważniejszym elementem mojego rozwoju, a nawet pomogło odnaleźć sens w życiu. Ilustruje to pewien obrazek. Mam przed sobą pustą kartkę. Ona symbolizuje te życie, które mam przed sobą. Nie wiem, ile to jest ale mogę to życie zmarnować, jak dotąd się zanosilo, albo rozsądnie wykorzystać. Wybór należy do mnie. W czasie, gdy rozmyślałem nad tymi słowami minął kawałek życia. Odrywam kawałek kartki. Mam też przeświadczenie, że gdy świadomie uczynię coś złego z kartki ubywa większa część. I znów stoję przed wyborem. Mogę swoje życie zmarnotrawić albo nadać mu sens, a czas upływa, kartki coraz mniej; już upłynęła kolejna chwila, drugi raz jej nie dostanę..... Czy starczy życia by jeszcze dokonać właściwego wyboru?

Kilka lat, które spędziłem we wspólnocie AA i jej służbach pozwalają mi przedstawić taką drogę. Najważniejszym zadaniem na mityngu jest trzeźwość jego członków, pomaganie sobie wzajemne w jej osiągnięciu, wzniesienie atmosfery współpracy. Chętni przychodzą na mityng i słuchają wypowiedzi innych upewniając się kim są. Następuje proces utożsamiania, ale co zdarza się nie tak rzadko, **bez przekraczania bariery przynależności do AA.** Stąd wielu alkoholików na tym etapie kończy swą edukację. Niektórzy wracają do picia - lecz inni nie piją i to im wystarczy. Zresztą taki był również mój cel wstąpie-



nia na pierwszy mityng, z tym, że miałem chyba szczęście. Dostyc szybko stałem się członkiem grupy. Pewnie dlatego, że poczułem smak trzeźwości. Bo dla tych, co chcą aktywnie podziękować za swą trzeźwość otwiera się możliwość służby w grupie. Początkowo, są to zwykle prace porządkowe, potem skarbnikowanie, prowadzenie mityngu, mandatariuszowanie, itp.. Okazuje się, że wspólnota AA jest daleko większa niż można zobaczyć z poziomu grupy a Program AA to zupełnie coś innego niż pogaduszki na temat picia. Funkcja mandatariusza pozwala na kontakt z Intergrupą, w której stykamy się z problemami spoza macierzystej grupy. Zadaniem Intergrupy jest niesienie posłania AA, a więc przybliżenie każdemu potrzebującemu pomocy alkoholikowi informacji o tym, że można żyć bez alkoholu, jak znaleźć i zgłosić się po pomoc, a potem przekonanie, że Program AA działa. Jest to trochę coś innego niż 12 Krok, gdy opowiadamy osobistą historię. Tym razem bohaterem jest Program. Roznosi się ulotki informacyjne, organizuje dotarcie do tych, którzy sami nie mogą do nas przyjść. Np. do Zakładów Karnych, detoxów, ośrodków pomocy itp.. Lecz kto wie, czy nie najważniejszy jest udział w dyżurach lokalnego punktu informacyjnego. Na tę służbę jest bardzo duże zapotrzebowanie. Przedstawienie Programu wymaga materiałów informacyjnych obowiązujących w całej naszej wspólnocie / oprawa kolorystyczna jest jednakowa na całym świecie/. Te materiały przygotowują służby kolejnego szczebla.

Zadaniem Regionów, Służb Krajowych i Światowych jest umożliwienie komunikacji między członkami AA. Wszystkie formacje AA mają ten sam cel - niesienia posłania AA, ale tym razem służby zastanawiają się, jak czynić to lepiej, skuteczniej; aby posłanie ogarnęło cały świat, niezależnie od wiary, koloru skóry, stanu majątkowego itp.. ; aby każdy potrzebujący otrzymał pomoc. Korzystamy z różnych sposobów. Musimy wybrać najskuteczniejsze a zadanie nie jest proste. W ostatnim okresie wiele pomocy przyniósł internet. Chodzi też o to aby informacje o sposobach niesienia posłania mogły poprzez delegatów dotrzeć do Konferencji pozwalając na ujawnienie się świadomego sumienia naszej wspólnoty. Z drugiej strony aby treści osiągniętego porozumienia mogły dotrzeć do chętnych aż w grupach AA. Służą temu biuletyny, internet, informatory, specjalne spotkania okresowe poszczególnych obszarów, regionów itp... a przede wszystkim ludzie poświęcający swój czas i wysiłek życiu wspólnoty AA. Udział w tej drabince służb stwarza chyba najciekawszy obraz przemian zachodzących w zdrowiejącym alkoholiku. Szczególnie znaczenie ma, jeśli ten udział jest honorowy; dodatkowo wzbudza szacunek i sympatię. Na każdym etapie alkoholik może zaprzestać uczestnictwa we wspólnocie, nikt nie będzie czynił pretensji. Ale może również, nie teoretycznie, ale praktycznie poznać smak dalszej służby. Żadna książka czy wykład nie zastąpią osobistego poznania, którym po zakończeniu działalności może dzielić się z nowymi przyjaciółmi. Sponsorowanie jest naturalnym sposobem przekazywania najcenniejszych doświadczeń.

Kiedy zacząłem sponsorować nowicjuszm w Programie, ku własnemu zdziwieniu zauważyłem, że zawsze dowiaduję się o sobie dużo więcej niż mógłbym się spodziewać. Nie zawsze są to przyjemne informacje. Tym bardziej cenne. Choćby słowa podopiecznego ... *i przestań wreszcie udawać wszystkowiedzącego Boga* kazały mi inaczej spojrzeć na siebie. Musiałem sobie przypomnieć, że jestem tylko posłańcem wiadomości

M. nie, nie boję się, że stracę twarz wśród ludzi. Często rozmawiam o tym ze współosadzonymi, pisząc książkę nie wstydziłem się też tego co robię. Na samym początku tak – bywało, że się wstydziłem „pod celą”, że piszę książkę, ale w pewnym momencie zobaczyłem, że zaczęli mi zazdrościć. Z moich obserwacji wynika, że problem alkoholizmu i narkomanii dotyczy 90 % więźniów, tak że jeżeli komuś się udaje się z tym poradzić, to może być fajna rzecz. Dziś na terapii spotykam kolegów, z którymi rozmawiałem pisząc swoją książkę, których spotykałem w innych więzieniach – może to mój przykład ich tu zaprowadził? Nie wiem.

K. *spróbuj sobie wyobrazić taką sytuację, że tę naszą rozmowę, przeczyta któryś z chłopaków, takich co to któryś już raz „wpadł do puszki” - on nigdy w życiu mnie nie uwierzy, że można żyć bez alkoholu, bo jak ci mówiłem ja nigdy nie siedziałem, gdyby to on siedział naprzeciwko ciebie a nie ja, co byś mu powiedział, jaką prawdę chciałbyś mu przekazać?*

M. jest to niezwykle trudne - pamiętam że kiedyś sam nikomu nie wierzyłem, nikomu nie ufałem, uważałem że świat należy do mnie i właściwie tylko mój świat „miał rację”. Dopiero kiedy życie dało mi strasznie „popalić”, kiedy osiągnąłem swoje dno, zacząłem nad tym poważnie myśleć. Dziś często na terapii spotykam kolegów, którzy mi dziękują, mówią, że czują że jest nadzieja, że mogą sobie dać radę z chorobą i wierzą, że coś można z tym zrobić. Może są to tylko słowa, ale mam nadzieję, że nie. Swoim przykładem chcę im tę nadzieję dać. Tylko przykładem swoim i przykładem ludzi przychodzących z zewnątrz. Rozmowa nic nie pomoże. Człowiek w więzieniu nie słucha tego, co się do niego mówi, bo on nie potrafi słuchać - ale jeżeli zobaczy że mnie się udało, jeżeli przeczyta o tym w mojej książce, jeżeli trafi kiedyś do tej Victorii, o której Ci mówiłem – to może to do niego dotrze. Dziś do Klubu Victoria przychodzi wielu chłopaków ze „starej recydywy”, którzy siedzieli w więzieniach – jedni radzą sobie lepiej inni gorzej. Niektórzy pierwszy raz kupili sobie samochody i rzeczy jakich nigdy wcześniej nie mieli. Zaczynają żyć normalnie i na trzeźwo, chociaż kiedyś nie mieli żadnej szansy na takie życie, bo nikt im tej szansy nie dał. Nie wiem czy mogę być dla innych przykładem, ale cieszyłbym się, gdyby moje doświadczenie przydało się młodszym kolegom.

K. *wierzysz, że teraz już twoje życie się zmieni?*

M. wierzę, chociaż podchodzę do tego nowego życia bardzo ostrożnie, bo uważam że pewność siebie w moim przypadku nie jest wskazana. Więc jestem ostrożny ale znam też mnóstwo ludzi, którzy mi nie wierzą. Córkę, którą spłodziłem kiedy już nie piłem [nie mówię kiedy byłem „trzeźwym” bo to jest bardzo wielkie słowo], nazwałem WIKTORIA [ZWYCIĘSTWO] i niech tak zostanie.

K. *I to tego ci życzę. Dziękuję za rozmowę.*

W Areszcie Śledczym Mokotów

Rozmawiali: Michał AA i Krzysztof, zwany Napoleonem maj 2006 r

czerwca 2003 roku jestem całkowicie „czysty”. We wrześniu 2003 r zgłosiłem się do ośrodka odwykowego w Pruszkowie, ale nie chciano mnie przyjąć.....

K: *bali się, że coś kombinujesz?*

M.: znali moja przeszłość i tak mogli pomyśleć, że pewnie nie chcę iść do więzienia, a poza tym w grę wchodziły też narkotyki. Ale może dlatego, że rozmawiałem z nimi pierwszy raz w życiu szczerze, tak jak nakazywało mi sumienie – zostałem przyjęty. Odbyłem prawie całą 2-letnią terapię zaawansowaną, którą przerwałem miesiąc wcześniej, bo przyszedłem do więzienia, gdzie odsiaduję wyrok. Ale ja wiedziałem, że będę musiał wrócić do więzienia

K. *to jakiś „stary” wyrok?*

M. tak, to są jeszcze stare „sprawki”. Wiesz, że od czasu kiedy zacząłem się leczyć nie mam problemów z prawem? Teraz będę musiał odsiedzieć pewnie łącznie około 4 lat, ale pierwszy raz z tego mojego siedzenia będzie jakiś pożytek - chcę skończyć szkołę, czego na wolności pewnie bym nie zrobił, za parę dni żenię się w więzieniu ze wspaniałą kobietą, z którą mam dziecko i która uczestniczy w spotkaniach dla współzależniowanych i zna tę chorobę. Jeżeli to, o czym rozmawiamy ma się ukazać, to powiem dlaczego chciałem tu przyjechać. Między innymi dlatego, że kiedy poprzednio szedłem do więzienia to mnie przyjmowano zupełnie inaczej: zawsze było „sie masz, sie masz”, pełno narkotyków, wódy „do oporu”. Mnie to przeszkadzało, źle się czułem, wiedziałem już że dla mnie to śmiertelne zagrożenie - ale to jest więzienie i jedyne co mogłem zrobić to siedzieć cicho i cierpieć w ukryciu. I siedziałem cicho. W tym czasie napisałem książkę, która gdzieś, kiedyś zostanie wydana. To książka w której opisałem swoje poprzednie życie. To było zawsze moim marzeniem. Cieszę się, że zostanie w tym zakładzie, że skończę szkołę i że nie muszę jechać „w transport” do innego ośrodka.

K. *powiedz mi czego się spodziewasz teraz po tej terapii? Do czego ci ona była potrzebna?*

M. do czego mi była potrzebna? Do tego abym posiadał wiedzę, na temat choroby alkoholowej, żeby móc popracować nad sobą. Kiedy odkryłem wreszcie, że nie jestem maszyną ani cyborgiem, kiedy spodobała mi się praca nad sobą i odkryłem że ta praca pomaga mi poznawać siebie, spotkałem fachowców, którzy pomagają mi w tym moim nowym życiu. Wiem teraz, że jeżeli jestem szczerzy wobec terapeutów i wobec innych ludzi to mogę znaleźć pomoc i tę pomoc wykorzystuję, bo dziś już chcę nie tylko nie pić - bo to potrafię, ale chcę być trzeźwy.

K. *no dobra, nieźle to zabrzmiało, ale powiedz mi taką rzecz: ty jesteś kawał chłopca, podejrzewam, że dawniej wtedy kiedy bywałeś w więzieniu to należałeś do kategorii tych którzy „rządzili” w więzieniu - nie boisz się na przykład, że stracisz twarz wśród „złodziei”?*

dobrej nadziei a nie Siłą Wyższą. Pokory nigdy za dużo.

Sponsorowanie ma swoje własne nagrody. To piękne widząc, jak ludzie wzrastają i zakwitają dzięki Programowi AA. Ale bywa i tak:

Gdy trzeźwość nie rodzi trzeźwości, to pewnie jej nie było albo umarła, jak drzewo pozbawione życiodajnego środowiska.

Czasami rozmowy sponsorowane wyglądają jak marnowanie czasu. To chyba nie tak. Mam nadzieję, że w umyśle słuchacza pozostaje nasienie, które przypomni w czasie wyznaczonym przez Boga, że można żyć bez alkoholu i to życie można polubić. *Póki nie pijesz wszystko możliwe* – mówi znane powiedzenie. Taki alkoholik jak ja, którego zainteresowania kiedyś koncentrowały się jedynie na zdobyciu kolejnej butelki alkoholu dzisiaj z wielkim zainteresowaniem uczestniczy w wydarzeniach kulturalnych, społecznych, jest pełnoprawnym członkiem rodziny. Rozszerzają się horyzonty myślowe. Wracają dawne zainteresowania.

Byłem ostatnio na ciekawym spotkaniu, na którym zastanawiano się, czym jest prawda. Między innymi padło tam pytanie : *ile wody dolać, aby wino można było jeszcze nazwać winem?* Tak na marginesie - coś mi się tu skojarzyło z Programem AA. Uśmiecham się do siebie. Czy byłoby możliwe, żeby przyszedł na takie spotkanie w okresie gdy piłem? Czy bym zrozumiał, o czym mówią dyskutanci? Na pewno nie. Wtedy świat koncentrował się na gorzałce.

Do istotnych zaleceń programu AA należy zrobienie osobistej inwentury, sporządzenie listy swoich braków i zalet a następnie podjęcie aktywności mającej na celu usunięcie tych cech charakteru, które przeszkadzają w szczęśliwym życiu.

Jakże nasuwają się słowa z naszej Wielkiej Księgi : **Tragedią naszego życia jest to, jak głęboko musimy cierpieć, nim nauczymy się prostych prawd, według których trzeba żyć.** *"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.331* Oczywiście nie mam prawa oceniać ludzi, którzy stykając się ze wspólnotą nie chcą, bądź nie potrafią realizować wskazówek naszego programu, ale tym, którzy się wahają chciałbym przytoczyć słowa: **Gdy wszystko zawiedzie – powiedział pewien stary, wiejski lekarz – Zaczynaj postępować według dawanych ci wskazówek.** *Życie w trzeźwości str 125*

Wiele lat mego życia straciłem usiłując żyć utopią bez związku z rzeczywistością. Liczyłem się tylko ja i moje spostrzeganie. Nie obchodziło mnie, co inni myślą o mnie i moim postępowaniu.

Zbyt dumny, by poprosić o pomoc - cierpiałem.

Dopiero kiedy sam zacząłem uczestniczyć w służbach wspólnotowych moja trzeźwość utrwaliła się i nabrała smaku. Czułem się zobowiązany i zaszczycony, że mogę innym przekazywać moje zaangażowanie. Czasami przychodzą chwile zwątpienia a wtedy telefon, list, słowa dawnego podopiecznego a dzisiaj przyjaciela, szybko przywracają wiarę. To jest część magii AA, że kiedykolwiek oddam to, co za darmo dostałem, wróci do mnie w największej potrzebie. Tak przy okazji, droga służby pozwoliła mi osiągnąć spokój daleko większy niż sam z siebie mógłbym osiągnąć. Dziękuję.

Pozdrawiam pogodnie Marek, Warszawa 18 V 2006 r

Siódma Tradycja

To było wiele lat temu. Staliśmy na korytarzu wśród tłumu czekając po mityngu rocznicowym na rozpoczęcie zabawy. Weteran, przyjaciel „X” i ja, jeszcze początkujący. Rozmawialiśmy o wszystkim, jak to we wspólnocie, ale najwięcej o trzeźwieniu, mityngach, kłopotach ze służbami itp... Gdy rozmowa utknęła, „X” odszedł do innej grupki a ja zwróciłem się do weterana mówiąc o „X” bez odrobiny szacunku, o tym, że „X” ma kłopoty psychiczne, że nie powinien się wypowiadać o wspólnocie, że nie ma racji i takie tam dyrdymały. Reakcja weterana była zupełnie inna od oczekiwanej. Z wyraźną ostrożnością przypomniał mi, że obmawiam kogoś, kogo bardzo mało znam. Za chwilę usłyszałem opowieść o życiu trudnym do wyobrażenia. Ten człowiek sobie poradził mimo wszystkich przeszkód. Ma pracę. Nie obciąża nikogo swoimi rachunkami. Żyje skromnie nie będąc ciężarem dla bliskich. Do tego już wiele lat nie pije, chodzi regularnie na mityngi, a jeszcze od czasu do czasu uczestniczy w mityngach rocznicowych w całej Polsce. Zmieszałem się. Spojrzałem w kierunku „X”; akurat częstował cukierkami swoich rozmówców. Nagle nasze spojrzenia się zetknęły. Uśmiechnął się do mnie, podszedł i poczęstował nas. Gdy „X” ponownie odszedł, weteran kontynuował. Zobacz, - „X” nie prosi nikogo o pożyczki ani inną pomoc, jest nawet dumny ze swej samowystarczalności, do tego potrafi podzielić się tym, co ma.

W tym zdarzeniu zobaczyłem wykładnię naszej Siódmej Tradycji. Członkowie wspólnoty AA są dumni z osiągniętej samowystarczalności, płacą swoje rachunki, nie obciążają kosztami leczenia swojej choroby żadnych placówek. I co najważniejsze, potrafią się dzielić z nowicjuszami tym, co sami posiadają.

Jest jeszcze jednak pewien problem. Długo nie potrafiłem przyjąć pomocy od innych, bo zapatrzony tylko w siebie nie potrafiłem wykrzesać dla nich odrobiny szacunku. Wolałem widzieć ich niedoskonałości i wady, zupełnie zapominając, że wspólnota AA nie jest wspólnotą świętych. Do nowego spojrzenia na rzeczywistość „X” przyczynił się wyraźnie. Dziękuję mu za to. Dobrze, że jesteś. Taki, jaki jesteś. Nadal trzeźwy.

Pozdrawiam pogodnie Marek Warszawa 31 maja 2006r

Trzecia pokusa

„Rada Powierników już dzisiaj wie o sporządzonych na rzecz AA zapisach osób żyjących na łączną sumę pół miliona dolarów. O ile darowizny z zewnątrz nie zostaną całkowicie i bezwzględnie wykluczone, pewnego dnia Fundacja stanie się bogata. Każdy zaś alkoholik uwolniony od odpowiedzialności wrzuciłby ramionami mówiąc:

Cóż, Fundacja jest bogata. Po cóż więc ja mam się angażować?”

„Trzy pokusy” str 144÷149 „AA Wkraczają w Dojrzałość”

WIKTORIA #####3

Krzysztof: kim Ty jesteś?

Michał: nazywam się Michał i jestem alkohikiem

K: ile lat spędziłeś w więzieniu?

M: około 12.

K: przyszło Ci kiedykolwiek do głowy coś takiego, że te twoje wyroki mogą być spowodowane przez to, że pijesz?

M: myślałem czasem o tym kiedy siedziałem w więzieniu, ale nie dopuszczałem tych myśli do głosu, bo zabrałoby mi to komfort picia, i gdy wychodziłem na wolność, piłem nadal.

K: czyli żyłeś trochę w więzieniu, trochę na wolności i z powrotem do więzienia?

M: jednak więcej w więzieniu niż na wolności

K: a ile ty masz lat?

M: 36

K: to nie wystarczy już tego siedzenia?

M: no myślę, że wystarczy

K: w tej chwili jesteś na oddziale Atlantis? To jest twój pierwszy oddział odwykowy?

M: nie, będąc na wolności chodziłem na terapię grupową w Pruszkowie. Wszystko zaczęło się tak, że kiedy zdychałem w szpitalu, [a wtedy już nie tylko piłem, ale brałem też amfetaminę] przypomniałem sobie, że kiedyś w więzieniu byłem na mityngu AA. Wtedy poszedłem tylko po to, żeby „wyrwać przepustkę” – liczyłem na to, że to może być moja droga do wolności. Słuchałem ludzi na tym mityngu i jednak coś zostało w mojej pamięci, bo po 10 latach gdy leżałem w szpitalu przypomniało mi się to. Powiedziałem wtedy kobiecie, z którą za parę dni będę, tu w więzieniu brał ślub, że „jest za dobrym człowiekiem żebym psuł jej życie i spróbuje z tym coś zrobić”. Po wyjściu ze szpitala, przemogłem się, chociaż nie było to łatwe i poszedłem do Poradni. Trafiłem do Klubu Victoria i kiedy opowiedziałem im o sobie, dostałem skierowanie do Monaru. Pojechałem do tego Monaru i pracowałem z ludźmi w hospicjum. Bardzo mi ta praca pomogła, w ogóle ten Monar bardzo mi pomógł. Praca z ludźmi, którzy zachowywali się jak roślinki, bardzo mnie poruszyła. Zrozumiałem, że ja też mogę tak skończyć. Jedno co mi przeszkadzało, to fakt, że przypominało mi to trochę więzienie i dlatego postanowiłem wrócić do Pruszkowa. Wróciłem, poszedłem znowu do Klubu Victoria, ludzie przywitali mnie bardzo serdecznie i zaproponowali żebym poszedł do poradni odwykowej, gdzie są specjaliści-psycholodzy. W tym czasie nie brałem już psychotropów, nie piłem – od momentu pójścia do Monaru czyli od

ulega wynaturzeniu i przestaje dobrze funkcjonować.

- BSK realizuje wolę Konferencji, nie ma też nad nią żadnej władzy, zaś kieruje bezpośrednio tylko swoimi pracownikami.

- Jedność w działaniu jest najważniejsza, ale także niezależność.

- Moim zdaniem Konferencja jest ważniejsza - stanowi bezpośrednie sumienie Wspólnoty. Rada Powierników jest powołana do "obsługi" na poziomie prawnym, czy działania służb, realizowania konkretnych celów, zamierzeń. Rada Powierników stanowi niejako Zarząd Wspólnoty, zaś Konferencja to jak Walne Zebranie akcjonariuszy firmy.

- konferencja wyraża mądrość wynikającą ze zbiorowej świadomości. BSK jest zobowiązane kierować się tą mądrością ale wzbogaconą o zależności prawne i własne doświadczenie.

- Żadne z tych ciał nie jest "ważniejsze", bo każde spełnia swoje, inne zadania. Władza bierze się z odpowiedzialności, jaką Powiernicy na siebie przyjęli i z zaufania jakim zostali obdarzeni. Jeżeli będą podejmowali decyzje nieodpowiedzialne i nieprzemyślane, jeśli stracą zaufanie - wtedy stracą też władzę.

- BSK organizuje zaplecze i obsługę biurowo-administracyjną Konferencji.

- w dążeniu do jedności w trakcie głosowań, w radości i zadowoleniu z pełnienia służb, w zaufaniu pokładanym wobec osób podejmujących się służb.

- We wspólnym odmawianiu modlitwy o "Pogodę Ducha".

- W tym, że w tym wszystkim nie gubimy z oczu głównego celu - trzeźwości własnej i niesionej tym alkoholikom, którzy wciąż jeszcze cierpią.

- w uznaniu, że naszym najwyższym autorytetem jest miłujący Bóg

- w tym, że tworzymy wspólnotę, chociaż każdy z nas jest silną indywidualnością

- w tym, że mniejszość w głosowaniach potem i tak akceptuje decyzje większości i się im podporządkowuje.

- to wsłuchiwanie się w głos Konferencji, wykorzystanie możliwości prawnych i zawodowych.

- W Polsce ta kwestia trochę kuleje. Powiernicy nie są dobrze zorganizowani (choć i tak lepiej, niż kiedyś). Spełniają swoje zadania, ale większość spraw robi za nich biuro i księgowy. Trudno mówić o przewodzeniu Rady Powierników - powinni oni bardziej wykorzystywać prawo do inicjowania zadań. Powiernicy mogą prosić o ponowne rozpatrzenie spraw, w przypadku, gdy uważają, że a podjęła złe decyzje.

- Na wnikliwym badaniu i ustalaniu możliwości realizacji zaleceń Konferencji. Powiernicy powinni być w pewnym sensie "motorem" sprawczym pomiędzy Konferencją, a biurem służb.

- Na prowadzeniu działań "menedżerskich" wobec wspólnoty na wszystkich polach: organizacyjnym, finansowym, działania służb, podejmowania inicjatyw, niesienia posłania.

- Wyznaczają kierunki rozwoju dla Wspólnoty.

- rywalizacja, utarczki słowne, nie prowadzą do jedności. Potrzebna jest postawa akceptacji, którą można wyrazić słowami - "tak miało być, tylko ja śmiałem myśleć inaczej".

- zbiorowe sumienie Konferencji oraz jej doświadczenie jest wystarczającym gwarantem przed pochopnymi działaniami, egoizmem i osobistymi ambicjami.

- Powodują, że znika z oczu podstawowy CEL.

- Jeśli kierujemy się miłością "aowską" na każdym poziomie to Grupa, Intergrupa, Region, czy Konferencja będzie dobrze wypełniać swoje zadania. Ponieważ mogą one przeszkodzić w dobrym funkcjonowaniu Konferencji - właśnie dlatego jest potrzebna Rada Powierników z jej prawem weta.

- Konferencja odwołuje się do Tradycji AA, zaś BSK i Zarząd Fundacji funkcjonują w przestrzeni Prawa wyznaczanego przez Państwo.



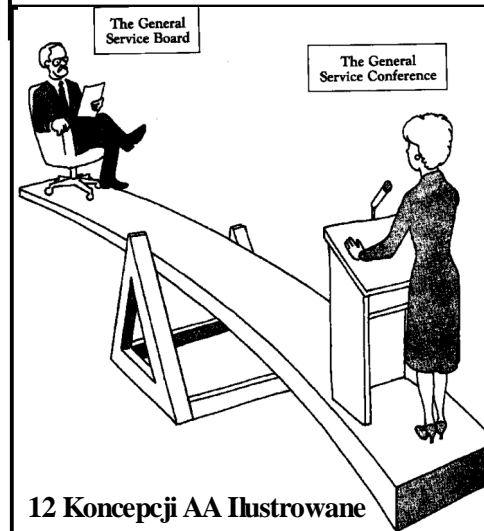
KONCEPCJA SIÓDMA

7

WARSZTAT ZEROWY 200... r

Konferencja uznaje, że Karta i regulamin Rady Powierników są instrumentami prawnym; że Powiernicy są w pełni upoważnieni do zarządzania i prowadzenia wszystkich światowych spraw Anonimowych Alkoholików. Karta Konferencji nie jest dokumentem prawnym, opiera się na tradycji, a jej ostateczna skuteczność zależy od datków AA.

Kilka słów do uczestników warsztatów:



12 Koncepcji AA Ilustrowane

Drodzy Przyjaciele!!!

Wspólnota nasza staje dzisiaj przed nowym wyzwaniem. Przed laty wiele zrozumienia przyniosły nam warsztaty Tradycji AA. Mówiliśmy wtedy, w jakich warunkach najskuteczniej możemy trzeźwieć. Dzieliliśmy się swymi doświadczeniami opowiadając co nam pomaga, a co przeszkadza. Dowiedzieliśmy się też, że szczere zaangażowanie we wspólnotowe służby często w istotny sposób pomaga w procesie zdrowienia. Dzisiaj stajemy przed kolejnym zadaniem. Chodzi o to aby zacząć formułować doświadczenia z przebiegu służb.

Jak dotąd nie mamy własnych zapisów. Mamy nadzieję, że odpowiedzi na przedstawione pytania przybliżą uczestnikom tematykę zasad odbywania służb. Zostaną one wykorzystane do przygotowania kolejnej edycji materiałów warsztatowych.

W ten sposób prześlemy nasze doświadczenia innym alkoholikom.

Nasze doświadczenia przekazujemy dalej!

KILKA MYŚLI Z NASZEJ LITERATURY

* Tragedią naszego życia jest to, jak głęboko musimy cierpieć, nim nauczymy się prostych prawd, według których należy żyć.

"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.331

ZASADY SŁUŻBY ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW

- ◆ Każda grupa AA ma jeden główny cel: nieść posłanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi.
- ◆ Każda grupa powinna być samowystarczalna.
- ◆ Działalność we wspólnocie powinna na zawsze pozostać honorowa.
- ◆ Anonimowi Alkoholicy nie powinni nigdy stać się organizacją; dopuszcza się jednak tworzenie służb i komisji bezpośrednio odpowiedzialnych wobec tych, którym służą.
- ◆ Nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami; oni nami nie rządzą.
- ◆ Staramy się nieść posłanie innym alkoholikom i stosować te zasady we wszystkich naszych poczynaniach.

"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.179

- ◆ AA to coś więcej niż tylko zbiór zasad - to wspólnota alkoholików w działaniu.

JTWB str 13

*...będziemy współpracować lecz nigdy nie rywalizować.

"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.138

* Służbą AA jest wszystko to, co w dozwolony sposób pomaga nam dotrzeć do naszych cierpiących braci i sióstr.

...służba obejmuje organizację miejsc mityngów, współpracę ze szpitalami, tworzenie biur intergrup, przygotowanie broszur i książek. Służby mogą wymagać komisji, delegatów, powierników oraz Konferencji. Obejmują niewielkie dobrowolne ofiary pieniężne, aby grupa, region oraz AA jako całość mogły funkcjonować. Obejmują całą gamę przedsięwzięć poczynając od filizanki kawy aż do Centrali Służb Ogólnych AA zajmującej się naszą działalnością w skali krajowej oraz międzynarodowej. Suma tych wszystkich służb stanowi Trzeci Legat AA.

"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.181

Pytasz mnie, po co nadal biorę udział w służbach? - odpowiedź prosta.

Po pierwsze - pamiętam smak cierpienia, po drugie - polubiłem trzeźwe życie

anonim

PYTANIA DOTYCZĄCE SIÓDMEJ KONCEPCJI

1. Czy znasz Kartę Konferencji swojego Regionu? Czy ułatwia ona przekazywanie doświadczeń służb?
2. Jeśli moja grupa podejmuje próbę wpływania na decyzje Konferencji zaprzestając datków na rzecz np. BSK, Regionu - stara posłużyć się „siłą sakiewki” /to, czy decyzję tą przekazuję samym zainteresowanym? Podaj przykłady.
3. Wyjaśnij pojęcie „równowagi siły” dotyczące Konferencji i Rady Powierników?
4. Czy Konferencja jest ważniejsza od BSK., a może odwrotnie? Skąd bierze się władza tych gremiów? Spróbuj wyjaśnić zależności między nimi?
5. Jak odbierasz duchową jedność Konferencji? Gdzie ją zauważasz?
6. Na czym polega efektywne przewodzenie Powierników?
7. Jak wygórowane ambicje osobiste, pochopność osądu, rywalizacja itp.. przeszkadzają w zadaniach Konferencji? Co znaczy, że obie władze chronią tradycja i prawo?

WYPOWIEDZI UCZESTNIKÓW POPRZEDNICH WARSZTATÓW

- Znajomość Karty ułatwia porozumiewanie się służb.
- Nie znam i właśnie uświadamiam sobie, że chciałbym poznać.
- Znam na tyle, że mogę poruszać się bezpiecznie we Wspólnocie AA
- Czasami z niej korzystam, chcąc lepiej poznać i zrozumieć funkcjonowanie służb, moim zdaniem Karta jest zbyt ogólna - na pewno nie jest "poradnikiem służb".
- Nie spotkałem się z taką sytuacją na grupie, choć czasami słyszałem opinię pojedynczych AA - "po co "tym na górze" tyle pieniędzy?"
- Na wszystkich grupach, na jakie uczęszczam zawsze były datki do Intergrup, Regionu, BSK.
- Każda grupa, dobrze pojęta, musi służyć całości, według zasad i Tradycji AA
- Zdarzały się w przeszłości Intergrupy, które odmawiały wpłat na Region, z powodu nie realizowania ich własnych żądań.
- Nie znam takich grup. Raczej nieznaną VII Tradycji wpływa na zły podział "kapelusza", ale na pewno to nie forma szantażu.
- Konferencja jest sumieniem wspólnoty AA i do niej należy ostateczna i całkowita władza, to jednak BSK może funkcjonować swobodnie i samodzielnie, jako przedstawiciel i osobowość prawna, w zależności od potrzeb.
- Obie strony rezygnują z części swoich praw, aby współpracować. Unika się rywalizacji, która niszczy ducha AA.
- Ta "równowaga" wyraża się w takich pojęciach, jak: rozsądek, rozważa, odpowiedzialność za przyjętą służbę.
- Co dwie głowy, to nie jedna. Obie strony współpracują ze sobą, a ten podział na dwa ciała umożliwia dobre, spokojne i trzeźwe podejmowanie decyzji. To Konferencja ma większą moc decyzyjną, ale Powiernicy mają prawo weta. Na tej "huśtawce" potrzebny jest spokój i wzajemne zaufanie, unikanie impulsywnych działań, które mogłyby zachwiać równowagę.
- Zarówno Delegaci SK, jak i Powiernicy, wybierani są przez Konferencje Regionalne i są niezależni od siebie. Mają swoje kompetencje, które nie kolidują ze sobą. Powiernicy nominują (zespół nominacyjny) kandydata na delegata światowego, ale to Konferencja głosuje i dokonuje wyboru.
- Konferencja może wyrażać swoją opinię i sugestie dla Rady Powierników, w ostateczności może nawet odmówić przyznania funduszy na działanie Rady Powierników, może też odrzucić nowego kandydata na powiernika. Natomiast Powiernicy mają prawa i obowiązki ustalone przez Kartę Konferencji.
- Nie ma "mniej ważnych" gremiów w AA. Gdy zabraknie jakiegś części cały mechanizm